

Sygnatura akt I 1 Ca 159/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2020 r.

Sąd Okręgowy we Włocławku Sekcja Odwoławcza I Wydziału Cywilnego

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Mariusz Nazdrowicz
Sędziowie:	SO Barbara Baranowska SO Aneta Sudomir-Koc
Protokolant:	st. sekr. sądowy Małgorzata Dybowska-Pyrek

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2020 r. we Włocławku

na rozprawie

sprawy z powództwa J. P. (1)

przeciwko S. S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego we Włocławku

z dnia 22 maja 2019 roku, sygn. akt I C 3339/16

1. oddala apelację;
2. zasądza od powódki J. P. (1) na rzecz pozwanej S. S. kwotę 1800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

SSO Barbara Baranowska SSO Mariusz Nazdrowicz SSO Aneta Sudomir-Koc

Sygn. akt I Ca 159/19

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy we Włocławku oddalił powództwo J. P. (1) (poprzednio O.) przeciwko S. S. o zapłatę kwoty łącznie 33 750 zł (z bliżej wskazanymi odsetkami) tytułem zwrotu ceny nabycia konia C. oraz odszkodowania w związku z wadą rumaka w postaci łykawości, co skutkowało odstąpieniem od umowy łączącej strony. U podstaw tego rozstrzygnięcia leży następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

Powódka J. P. (1) wraz z mężem W. P. profesjonalnie zajmują się końmi - prowadzą ośrodek jeździecki. Z kolei pozwana S. S. ma stajnię i hoduje konie, ale nie zajmuje się profesjonalnie ich hodowlą i sprzedażą. Poza C. sprzedała wcześniej jednego źrebaka.

Na początku czerwca 2016 roku J. P. (1) straciła swojego wartościowego ulubionego konia, który nie wybudził się po operacji,

w związku z czym podjęła decyzję o zakupie nowego. Koń miał być dla niej swoistym prezentem ślubnym. Około 20 czerwca powódka znalazła w internecie ogłoszenie pozwanej o sprzedaży konia C. (ur.(...), paszport hodowlany (...)). Po umówieniu się telefonicznym w dniu 20 czerwca 2016 roku powódka wraz z narzeczonym W. P. pojechali do W. celem obejrzenia

i ewentualnego zakupu przedmiotowego konia. Przed przyjazdem do W. strony zgodnie ustaliły, że prezentacja nastąpi w innej stajni należącej do pozwanej w związku z rekultywacją wybiegu w stajni macierzystej. Powódka J. P. (1) wraz z mężem przyjechali do stajni w M., gdzie pozwana przywiozła konia C.. Strony spotkały się przy bramie wjazdowej, a następnie przeszły do stajni, w której w jednym z boksów znajdował się koń C.. Podczas pobytu w nowym boksie C. wykazywał oznaki zdenerwowania i podekscytowania, jednak nie wzbudziło to niepokoju żadnej ze stron z uwagi na normalną reakcję młodego konia na zmianę otoczenia. Po obejrzeniu konia przez fasadę boksu został on wyprowadzony na ujeżdżalnię celem zaprezentowania go w ruchu. Trwało to ok. 15 minut. Następnie koń został odprowadzony do boksu, zaś pozwana, powódka i W. P. udali się do pobliskiej restauracji celem sfinalizowania sprzedaży. Cena została uzgodniona na kwotę 16 750 zł. Powódka oświadczyła, że ma przy sobie tylko część umówionej kwoty to jest ok. 8000 zł. Pozwana nie zgodziła się na sugestię, by drugą część uregulować przelewem bankowym. W związku z powyższym powódka wraz z mężem pojechali wypłacić pozostałą część pieniędzy z bankomatu, co trwało ok. godziny. Po powrocie powódka szykowała konia do wyjazdu, zaś W. P. dokonał rozliczenia z pozwaną. Bezpośrednio przed transportem konia uzupełnił umówioną kwotę o kolejne 200 zł, których brakowało.

Strony nie sporządziły pisemnej umowy sprzedaży ustalając, że odpowiednie dane zostaną wpisane na ostatniej stronie paszportu konia w celu zarejestrowania powódki jako nabywcy, zaś umowa w formie pisemnej zostanie sporządzona w późniejszym terminie. Następnie miały wymienić się podpisaną umową za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Tego samego dnia, po przyjeździe do stajni w S. powódka przesłała pozwanej zdjęcie konia C. w nowym boksie, pozwana

w odpowiedzi zadzwoniła do powódki, by dowiedzieć się jak koń zniósł podróż. W kolejnych dniach strony kontaktowały się wielokrotnie wymieniając informacje o stanie konia. Powódka była zadowolona

z zakupionego konia, nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń co do jego stanu zdrowia czy zachowania. W dniu sprzedaży koń C. nie wykazywał żadnych niepokojących zachowań, zachowywał się adekwatnie do nowej sytuacji. W poniedziałek, 27 czerwca o 2016 roku konie należące do powódki i jej męża, w tym również koń C., w związku z sezonem jeździeckim zostały przewiezione do stajni w M.. Początkowo konie zostały umieszczone w stajni sąsiada z uwagi na fakt, że w zabudowaniach powódki miało odbywać się wesele. W tamtym czasie konie całe dni spędzały na wybiegu, do stajni wracały jedynie na noc. Powódka w związku z przygotowaniami do ślubu i wesela, które miało mieć miejsce w dniu (...) 2016 roku nie poświęcała C. większej uwagi.

W dniu 6 lipca powódka wysłała pozwanej podpisaną przez siebie pisemną wersję umowy sprzedaży. Następnie kilkakrotnie prosiła pozwaną o odesłanie umowy. Dopiero około 14 lipca pozwana zadzwoniła do powódki i poprosiła, aby w umowie wpisać powódkę nie jako osobę prowadzącą działalność gospodarczą, ale jako osoby prywatną, na co powódka przystała bez większych oporów. W dniu 14 lipca odesłała pozwanej poprawioną umowę. W dniu 20 lipca 2016 roku pozwana przesłała drogą elektroniczną skan podpisanej przez siebie umowy, którą jednocześnie nadała pocztą tradycyjną.

W dniu 21 lipca 2016 roku W. P. zadzwonił do pozwanej z informacją, że koń C. wykazuje objawy łykawości. Wobec braku zgody pozwanej na zwrot wadliwego konia zaproponował obniżenie ceny, z na co pozwana się nie zgodziła. Pozwana poprosiła o przesłanie filmu, który został nakręcony przez powódkę i jej męża, a na którym widać jak koń C. łyka o drzwi boks. W dniu 22 lipca 2016 roku film został przesłany pozwanej.

Niepokojące zachowania u konia C. w czasie jego pobytu w stajni powódki w M. zaobserwowały dzieci, które przebywały w okresie wakacyjnym na obozie jeździeckim w lipcu 2016 roku i zasygnalizowały to aktualnej właścicielce. Powódka przy okazji bytności w dniu 22 lipca 2016 roku w jej stajni lekarza weterynarii J. P. (2) (wykonującej usługi na rzecz stadniny prowadzonej przez powódkę i jej męża) poprosiła o obejrzenie konia C.. J. P. (2) przyjechała do stajni w M. w dniu 22 lipca 2016 roku. Po oględzinach konia C. na prośbę powódki J. P. (2) wystawiła zaświadczenie z tego samego dnia, w którym wskazała, że koń jest skażony narowem będącym tzw. wadą zwrotną „łykawością” oraz że w przypadku w/w konia wada ta musi być długotrwała, ponieważ mimo nawet braku sytuacji stresującej koń stoi w boksie nie wykazując najmniejszych oznak zdenerwowania i „łyka”.

Łykawość należy do zaburzeń zachowania koni określonych wspólną nazwą stereotypii. Kiedyś zaburzenia te były uważane za złe nawyki lub też wady konia i „odpowiedzialnością” za ich powstanie obciążano samo zwierzę. Dzisiaj uważa się, że większość stereotypii jest reakcją na stres, nieodpowiednie warunki utrzymania oraz użytkowania konia. Wyraźnie widoczne są cechy wspólne z nerwicą natręctw występującą od u ludzi. Zaburzenia te nazywane są zespołem obsesyjno - kompulsywnym. Przyczynami wywołującym powstanie narowu mogą być stresowe wydarzenia w życiu konia jak np. oddzielenie od matki, zamknięcie

w pojedynczym boksie, ograniczanie dostępu do wybiegu, nagłe rozpoczęcie treningu i pracy. Pojawienie się czynnika stresowego może

w krótkim czasie wyzwolić narów, który nie ustaje pomimo wyeliminowania tego czynnika.

Łykawość polega na tym, że koń opiera szczęki o twarde przedmiot np. żłób, poidło, wygina szyję, obniża język, unosi krtań i zasysa powietrze. jest to tzw. łykanie z podparciem. Oprócz charakterystycznych zachowań, jednym z objawów istnienia u konia narowu łykawości (przy łykaniu z tzw. podparciem) jest nadmierne ścieranie siekaczy szczęki, szczególnie tzw. cęgów i średniaków (siekacze pierwsze i drugie), które wykazują charakterystyczne uszkodzenia powierzchni i mogą wskazywać na wiek konia starszy od rzeczywistego.

Z uwagi na odstępek czasowy dzielący datę zakupu konia C. tj. 22 czerwca 2016 roku od badania konia przeprowadzonego przez lekarza weterynarii J. P. (2) w dniu 22 lipca 2016 roku biegły wskazał, iż nie może jednoznacznie stwierdzić, czy narów występował przed datą sprzedaży konia, czy też pojawił się już po zakupie. Badanie konia przeprowadzone w dniu 12 kwietnia 2018 roku wykazało, że koń C. łyka z podparcia, przy czym największe nasilenie łykania występowało w trakcie jedzenia paszy ze żłobu. Stopień starcia się kończy w szczęce (nadmierne starte powierzchnie zgryzu cęgów, średniaków i przednich części okrajków) wskazują na występowanie u C. narowu, ale zęby nie są bardzo starte.

Jedynym miarodajnym sposobem ustalenia czasu trwania narowu łykawości u danego konia jest dokonanie porównawczego badania stanu uzębienia. U młodego konia są zęby są bardziej miękkie i szybciej ulegają starciu, a ponadto twardość uzębienia w konkretnego osobnika jest cechą indywidualną. Dopiero porównanie tempa ścierania zębów w określonym przedziale czasowym, u danego, konkretnego osobnika pozwala na stwierdzenie ewentualnej, przybliżonej długotrwałości a także intensywności narowu, w danym indywidualnym przypadku. Znaczny stopień starcia uzębienia, charakterystycznego dla narowu łykawości może wskazywać na długotrwałość narowu, ale również, choć w zdecydowanie mniejszej liczbie przypadków, na jego znaczną intensywność w krótszym okresie czasu. Z uwagi na czas, jaki upłynął od kupna nie można na podstawie oględzin uzębienia konia jednoznacznie stwierdzić czy wada występowała w momencie zakupu.

Koń C. urodził się w dniu (...) w stadninie pozwanej i do chwili sprzedaży cały czas był w jej posiadaniu. W roku poprzedzającym zawarcie umowy sprzedaży wierzchowiec przebywał w tzw. treningu w stajni u A. W. i T. P.. Pierwszy

raz był w tej stajni w wieku 3,5 roku (po kastracji) przez okres ok. miesiąca, a następnie przez ok. dwa tygodnie. W czasie tych pobytów koń nie wykazywał żadnych niepokojących zachowań mogących nasuwać przypuszczenie, że jest znarowiony. W okresie po kastracji miał problemy z gojeniem się ran i był wychudzony. Podczas szukania przyczyn tego stanu skontrolowano stan uzębienia C. bezpośrednio po zmianie zębów. Ich stan nie budził zastrzeżeń i nie wykazywał charakterystycznego dla narowu łykawości starcia zębów. Podczas wykonywania zabiegów pielęgnacyjnych i kowalskich do lipca 2016 roku nikt z osób mających jakikolwiek kontakt z C. nie zaobserwował, by wykazywał on jakiegokolwiek objawy łykawości, jak również wskazujących na łykawość zmian w stanie uzębienia Powódka w dniu sprzedaży nie dokonywała oględzin stanu uzębienia C.. Koń nie został również poddany badaniu tzw. TIF.

J. P. (1) i W. P. maja od 4 lat konia dotkniętego narowem łykawości o imieniu L.. W czasie pobytu C. w stajni w M. stał w boksie obok, po lewej stronie. Pomimo nasilonego i wieloletniego trwania narowu u konia L. nie widać różnicy w stanie uzębienia.

W piśmie datowanym na dzień 29 sierpnia 2016 roku pełnomocnik powódki oświadczył pozwanej, że jego mandantka odstąpiła od umowy sprzedaży konia zawartej w dniu 22 czerwca 2016 roku i wezwał pozwaną do zapłaty uiszczonej ceny do odbioru zwierzęcia siedmiodniowy termin na zastosowanie się do jego treści. Pozwana odebrała przesyłkę w dniu 2 września 2016 roku. Kolejnym pismem z dnia 19 grudnia 2016 roku pełnomocnik pozwanej ponownie oświadczył pozwanej, że powódka odstąpiła od umowy sprzedaży z dnia 22 czerwca 2016 roku wskazując, że powódka złożyła oświadczenie o odstąpieniu od umowy już w lipcu 2016 roku i czyni to ponownie w celu potwierdzenia tego faktu.

W oparciu o te ustalenia Sąd I instancji uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Istota sporu sprowadzała się do tego, czy bezsporna wada konia w postaci łykawości istniała w momencie sprzedaży, a w konsekwencji czy uzasadnione było odstąpienie nabywcy od umowy sprzedaży w ramach rękojmi. Dowód występowania wspomnianej wady

w chwili zakupu konia spoczywał na powódce, która jednak nie sprostała temu obowiązkowi. W konsekwencji należało przyjąć, że przedmiotowej wady nie było przed datą przejścia niebezpieczeństwa na kupującego i że tym samym nie istniały podstawy do odstąpienia od umowy zgodnie

z art. 560 § 1 kc. Przesądza to także o bezzasadności roszczenia odszkodowawczego. O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł w oparciu

o przepis art. 98 § 1 i 3 kc.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka zarzucając naruszenie prawa procesowego (przepisu art. 233 § 1 kpc skutek niewłaściwej oceny dowodów, a w szczególności zeznań świadka J. P. (3) i bezskuteczne przyjęcie za wiarygodne zeznań świadków strony pozwanej, a także niewłaściwej oceny opinii biegłego P. G.) oraz materialnego (poprzez uznanie występującej u konia C. za wadę nieistotną). Oprócz tego skarżąca sformułowała osobny zarzut „błędu

w ustaleniach faktycznych” poprzez dokonanie bliżej wskazanych ustaleń mimo braku ku temu podstaw. Powołując się na powyższe apelująca wniosła o zmianę kwestionowanego wyroku i uwzględnienie powództwa

w całości względnie o jego uchylenie i przekazanie prawy do ponownego rozpoznania.

Pozwana w odpowiedzi na apelację wniosła o jego oddalenie i zasądzenie kosztów procesu za drugą instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako pozbawiona słuszności podlegała oddaleniu.

Przed odniesieniem się do zarzutów apelacyjnych niezbędne jest zasygnalizowanie, że częściowo (apelacja została sporządzona przez pełnomocnika nie będącego profesjonalistą, ale zarzuty zostały podtrzymane przez zawodowego pełnomocnika) są one niewłaściwie skonstruowane. Błąd w ustaleniach faktycznych nie jest uchybieniem samym w sobie (niejako zawieszonym w próżni). Ustalenie stanu faktycznego jest tą częścią osądzenia sprawy, która opiera się na ocenie wiarygodności i mocy dowodów przy zastosowaniu różnych przepisów prawa procesowego. Stąd wadliwość podstawy faktycznej jest zawsze wynikiem uchybienia procesowego (najczęściej naruszenia art. 233 § 1 kpc). Dopiero efektem uchybienia Sądu przepisom postępowania, wskazującym na związek przyczynowy między działaniem Sądu a treścią rozstrzygnięcia, jest błędne ustalenie stanu faktycznego.

Wobec postawienia w apelacji zarówno zarzutów obrazy prawa procesowego jak i materialnego należy zauważyć, że prawidłowość zastosowania lub wykładni prawa materialnego może być właściwie oceniona jedynie na kanwie niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Stąd też konieczność w pierwszym rzędzie rozpoznania zarzutów zmierzających do zakwestionowania dokonanych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana

z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w przywołanym przepisie, bądź pozbawiona waloru wszechstronności. Sąd II instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd I instancji, czyli bada, czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 kpc. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym to dokonana przez niego weryfikacja nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo – wbrew zasadom doświadczenia życiowego – nie uwzględnia praktycznych związków przyczynowo – skutkowych. W żadnym razie nie wystarcza więc stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. Inaczej mówiąc zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może polegać tylko na przedstawieniu własnej korzystanej dla apelującego wersji zdarzeń, lecz niezbędne jest przy posłużeniu się wyłącznie jurydycznymi argumentami wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 kpc kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt rozpoznawanej sprawy należy zauważyć, że apelacja w sposób oczywisty nie odpowiada wspomnianym wymaganiom. Zanegowany w niej został jedynie stan faktyczny bez nawet próby wskazania, na czym miałyby polegać błędy Sądu Rejonowego przy jego konstruowaniu. W piśmie procesowym z dnia 31 lipca 2019 roku zawarte są tylko ogólne wyrażające niezadowolenie skarżącej z zapadłego rozstrzygnięcia. Symptomatyczne jest przy tym żądanie zezwolenia na uzupełnienie środka odwoławczego po udzieleniu pełnomocnictwa innemu radcy prawnemu lub adwokatowi, co potwierdza, że skarżąca sama zdawała sobie sprawę z niedostatków apelacji. W jej uzupełnieniu sprecyzowany został zarzut naruszenia art. 233 kpc przez dowolną ocenę zeznań świadka J. P. (2) i wydanego przez nią zaświadczenia, ale również i tutaj apelująca nie pokusiła się o wyjaśnienie na czym miałyby polegać uchybienie Sądu meriti, który do części zeznań tego świadka podszedł z dużą ostrożnością i choć wyraźnie tego nie wyartykułował to nie dał im wiary w zakresie, w którym weterynarz miałaby zaobserwować w dniu 22 lipca 2016 roku starcie zębów konia wskazujące na istnienie od dawna łykawości. Już to sprawia, że omawiany zarzut nie mógł przynieść oczekiwanego przez powódtkę skutku i należało uznać go za chybiony.

W tych warunkach tylko na marginesie można nadmienić, że przeprowadzona przez Sąd a quo ocena dowodów w żadnym razie nie odznacza się niedopuszczalną dowolnością, jak sugeruje to skarżąca. Przede wszystkim Sąd I instancji trafnie uznał, że w świetle art. 559 kc ciężar dowodu w zakresie uregulowanym tym przepisem obciąża zasadniczo kupującego. Po znowelizowaniu kodeksu cywilnego ustawą

z dnia 30 maja 2014 roku o prawach konsumentów (tekst jedn.: Dz.U.2020.287) przy uwzględnieniu treści art. 556² kc brak jest podstaw normatywnych do konstruowania na podstawie art. 559 kc ogólnego domniemania wadliwości z samego faktu wystąpienia wady, a tym samym do przyjęcia zmiany rozkładu ciężaru dowodu. Słusznie też zaakcentował, że w realiach sprawy podstawowe znaczenie dla oceny, czy wada występowała przed sprzedażą konia czy po jego zakupie miał stan zębów wierzchowca. Zwrócił na to uwagę biegły P. G. zarówno w swojej opinii (k. 102 – 103) jak i w ustnych wyjaśnieniach jej treści (sekwencja czasowa 01:20:27 – 01:40:39) podkreślając, że po badaniu rumaka po około 1,5 roku od sprzedaży nie jest w stanie jednoznacznie stwierdzić, kiedy wada powstała. Równocześnie zasygnalizował, że źródłem łykawości może być stres związany ze zmianą stajni i wada ta może wystąpić u konia dorosłego, który wcześniej nie łykał. Dodał także, że u C. zęby nie były bardzo starte. Stąd taki ważny był ich stan w okresie bezpośrednio poprzedzającym transakcję.

Odnośnie tej kwestii Sąd Rejonowy dysponował zeznaniami świadków lekarzy weterynarii A. M. i J. P. (2). Pierwszy

z nich zeznał, że miał kontakt z koniem w kwietniu 2016 roku i stanu jego zębów nie pamięta (choć go kontrolował), ale gdyby choć trochę odbiegał od normy to z pewnością fakt ten by zauważył. Z kolei J. P. (2) stwierdziła u C. w dniu 22 lipca 2016 roku wystąpienie łykawości

i wystawiła zaświadczenie z tego samego dnia (k. 14) obrazujące dokonane spostrzeżenia. Nie ma w nim jednak najmniejszej choćby wzmianki, że świadczyć miałyby o tym stan uzębienia konia, choć wskazane zostały inne czynniki mające przemawiać za długotrwałością istnienia wady. Dopiero

w swoich zeznaniach (na rozprawie w dniach 14 czerwca 2017 roku 00:08:03 – 01:01:09 i 10 kwietnia 2019 roku 00:24:19 – 01:20:29) świadek ten mówiła o zębach. Ma w pełni rację Sąd I instancji, gdy wskazuje, że treść zaświadczenia pozostaje w oczywistej sprzeczności z tymi zeznaniami i jest niezrozumiała. J. P. (2) usiłowała to wytłumaczyć „niedopatrzaniem”, jednakowoż tłumaczenie to jest wyjątkowo mało przekonujące w sytuacji, gdy stan uzębienia przesądza o chwili powstania łykawości. Jest rzeczą wręcz nieprawdopodobną, aby weterynarz – o ile zbadał stan uzębienia – nie zawarł takiej informacji, skoro wskazywał jednocześnie na inne okoliczności sugerujące istnienie tej wady od dawna.

Drugą możliwością jest to, że badanie uzębienia nie wykazało nadmiernego starcia zębów i dlatego po prostu nie ma o tym mowy w zaświadczeniu. Gdy doda się do tego, że rzekomo z badania w dniu 22 lipca 2016 roku zostały sporządzone przez Panią weterynarz notatki, które jednak nie zostały załączone do akt (choć z pisma z dnia 13 września 2019 roku k. 206 wynika, że świadek P. dopiero od września 2019 roku nie dysponuje terminarzem z roku 2016 tj. z czasu oględzin konia) to jest oczywiste, że zeznaniom wspomnianego świadka nie można dać wiary w zakresie twierdzeń o stanie zębów C. tuż po sprzedaży. Wniosek taki wyciągnięty przez Sąd I instancji jest w pełni logiczny i Sąd odwoławczy

w pełni go aprobuje.

Próba zanegowania dokonanych przez Sąd Rejonowy we Włocławku ustaleń faktycznych okazała się nieskuteczna, w związku z czym ustalenia te Sąd odwoławczy przyjął jako własne czyniąc podstawą orzekania w postępowaniu apelacyjnym.

Wobec ustalenia, że łykawość u konia C. wystąpiła po dacie jego sprzedaży bezzasadny był również zarzut naruszenia prawa materialnego. Kupujący nie mógł skutecznie powoływać się na instytucję rękojmi i skorzystać z uprawnienia do odstąpienia od umowy na podstawie art. 560 § 1 kc. Podobnie nie było podstaw do zasądzenia odszkodowania zgodnie z art. 471 kc, skoro zobowiązanie zostało należycie wykonane przez sprzedawcę.

W uzupełnieniu apelacji zostały zgłoszone wnioski dowodowe o przeprowadzenie dowodu z dokumentu w postaci pisma

(zaświadczenia) (...) (w istocie (...)) P. oraz

z uzupełniającego przesłuchania tego świadka jak również z uzupełniającej opinii biegłego P. „G.” (w rzeczywistości „G.”). Sąd Okręgowy przeprowadził dowód ze wspomnianego dokumentu, gdyż skoro powstał on 13 września 2019 roku to niewątpliwie nie istniała możliwość jego przedłożenia przed Sądem I instancji. Dowód ten niczego jednak nie zmienia, gdyż jest to dokument prywatny w rozumieniu art. 245 kpc, który nie korzysta z domniemania prawdziwości. Trudno też go ocenić inaczej niż jako próbę swoistego sanowania zaświadczenia z dnia 22 lipca 2016 roku, pozbawioną prawnej doniosłości. Jego treść jest przecież powieleniem zeznań świadka składanych w trakcie postępowania. Z kolei pozostałe dowody nie odznaczają się cechą nowości w rozumieniu art. 381 kpc i bez żadnych przeszkód mogły być zgłaszane w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Niezależnie od tego najwyraźniej umknęło uwagi apelującej, że świadek P. była dwukrotnie i obszernie już przesłuchana i okoliczności, na które miałyby zeznawać po raz trzeci dokładnie przedstawiła (naturalnie czymś innym jest ocena wiarygodności jej zeznań). Także biegły G. złożył wyczerpującą opinię, której treść ustnie wyjaśnił w przejrzysty sposób. Wspomniane dowody były więc również zupełnie zbędne do rozstrzygnięcia sprawy (art. 227 kpc

„a contrario”).

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy we Włocławku na podstawie art. 385 kpc oddalił apelację.

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono w myśl art. 98 § 1 kpc. Pozwanej jako wygrywającej sprawę w całości w postępowaniu apelacyjnym należał się zwrot wszystkich poniesionych kosztów, sprowadzających się do wynagrodzenia reprezentującego ją pełnomocnika w osobie radcy prawnego (1800 zł - § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych – tekst jedn.: Dz.U.218.265).

SSO Barbara Baranowska SSO Mariusz Nazdrowicz SSO Aneta Sudomir-Koc